

BRUNONALIA 2003

Odbywające się na początku sierpnia warsztaty teatralne – o których pisaliśmy już w poprzednim numerze – stały się preludem do kolejnej rocznicy urodzin Brunona Jasińskiego, najwybitniejszego przedstawiciela polskiego futuryzmu. Kadra (złożona z aktorów scena warszawskich) przygotowująca młodzież klimontowską do inscenizacji jednej z najgłośniejszych sztuk Brunona Jasińskiego „Balu Manekinów”, w sposób profesjonalny przedstawiła wraz z młodzieżą spektakl zainspirowany właśnie tą sztuką.

Warsztaty teatralne obejmowały takie elementy jak: interpretacja tekstu, praca ze słowem, elementarne zadania aktorskie oraz ruch sceniczny, czego ukoronowaniem był sam spektakl oraz wręczenie młodym aktorom klimontowskim dyplomów ukończenia warsztatów teatralnych typu „Dziwierz”, a otrzymali je: Ewelina Dymińska, Julita Chalińska, Beata Jabłońska, Anna Brzozowska, Ewa Ferenc, Anna Jaworska, Weronika Pazderska, Ewa Pazderska, Karolina Zaroda, Katarzyna Gorycka, Rena-



Specjalnym gościem drugiej edycji „Brunonaliów” był poeta, prozaik, dramatopisarz, historyk literatury, pracownik naukowy Uniwersytetu Świętokrzyskiego Krzysztof Jaworski, który wystąpił w roli autora promującego swoje najnowsze książki: „Bruno Jasiński w sowieckim więzieniu. Aresztowanie wyrok śmierci” oraz „Bruno Jasiński w Paryżu”.

Sama premiera spektakli, jaka miała miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury w Klimontowie 9 sierpnia, składała się jakby z dwóch części. Drugą stanowiła „Stójka”, autorstwa i reżyserii Małgorzaty Szyszki, spektakl przedstawiający ostatnie miesiące życia Brunona Jasińskiego, odwołujących się do materiałów źródłowych z archiwów rosyjskich, wspomnień, listów oraz bezpośrednio do twórczości pisarza.

Można powiedzieć, że samo zainteresowanie twórczością Brunona Jasińskiego – naszego poety – pomatu wzrasta, że pamięć o nim w Klimontowie jest wciąż żywa, nie tylko pamięć oficjalna, ale pamięć zwykłych mieszkańców, przechowujących troskliwie pamiętki po pisarzu i jego rodzinie. Nie zabrakło również pani Anny Kędzierskiej, najprawdopodobniej jedynej już żyjącej osoby

ta Pacholczak, Anna Pacholczak, Ewa Linowska, Karolina Linowska, Joanna Strójwąs, Mikołaj Sierant, Piotr Ferens, Daniel Ferens oraz Dominik Skórski.

W tegorocznej, drugiej edycji „Brunonaliów” wzięli udział oprócz Piotra Mieszko Banasiaka – inspiratora i organizatora rocznic urodzin poety, prezesa Warszawskiego Koła Miłośników Twórczości Brunona Jasińskiego oraz Borysa Jaźnickiego – inauguracyjnego recitalem wierszy Jasińskiego pierwszą edycję „Brunonaliów”, aktora scen warszawskich, absolwenta Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, także Małgorzata Szyszka – reżyser, dramatopisarz, animator kultury, absolwentka Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza oraz Marcelo Piotr Wygachiewicz – twórca video-art, kompozytor i fotograf, Magdalena Gnatowska i Bartek Morawski – aktorzy teatru „Przeoczenie” oraz Marysia Więckowska – dziennikarka Gazety Wyborczej.



BORYS JAŹNICKI – *stający się pomatu najbardziej lubianym artystą w Klimontowie, a z pewnością i nawet na pewno nie tylko w Klimontowie – zapytany o to, czy będzie miło wspominał pobyt tutaj i drugą edycję Brunonaliów, tak odpowiedział:*

– Jest to wydarzenie, które na pewno będę miło wspominał, warsztaty teatralne zaprezentowane w Klimontowie oraz sam spektakl, to był sam początek. Ponadto nie miałym wydarzeniem były pierwszy raz prowadzone warsztaty teatralne, które wzbudzały we mnie na początku niemałe zdenerwowanie, samo prowadzenie warsztatów, praca z dziećmi, młodzieżą, mimo początkowych obaw, okazały się fantastyczną niespodzianką, bo młodzież jest tu bardzo otwarta, nie wstydi się, nawet małe dzieci, jak Piotruś, syn Pana Ferensa, tak się zapalili do zajęć, do samego spektaklu, iż myślę, że jest to wspaniałe doświadczenie.

– A jak się Panu podobała okolica, sam Klimontów, w odróżnieniu od zgiełku, szybkości życia stolicy?

– Na pewno jest różnica, tam gdzie mieszkaliśmy to jest już właściwie wieś, prawdziwa polska, ale tak naprawdę ja byłem tu zajęty od rana do wieczora. Wstawaliśmy o 7-mej rano, od 9-tej zajęcia z dziećmi do 14-tej, potem obiad i znów próby, po których bardzo zmęczony szedłem spać, wobec czego tę chwilę, jaką miałem dla siebie rano wypełniałem biegając po okolicy. Tak naprawdę ja tutaj nie odpoczywałem, to była bardzo ciężka praca.

– Czy z chęcią odwiedzał Pan po raz drugi Klimontów, czy ten wyjazd był planowany?

– Przyjazd do Klimontowa był zaplanowany w zeszłym roku. Po pierwszym pobycie tutaj, rozmawialiśmy z Piotrem Banasiakiem, że należy to kontynuować, żeby stworzyć z tego tradycję, imprezę cykliczną, że będę namawiał moich znajomych do tego, żeby uczestniczyli w „Brunonaliach” i właśnie Małgosia Szyszka jest tą osobą, którą ja namówiłem, ona namówiła swoich znajomych i tak tutaj wszyscy się znaleźliśmy. Zresztą tak miłe powitanie, jakie było w zeszłym roku, to się rzadko zdarza, poznałem przy okazji panią Kędzierską, której wysyłam teraz kartki na święta, no i tu jest tak przyjacielska atmosfera. Warszawa jest miejscem, w którym takiej życzliwości jest mniej dużo, a tu jest taki oddech, a dzieci są tu życzliwe do zmęczenia.

– Czy można się spodziewać Pana w trzeciej edycji „Brunonaliów”?

– Nie wiem, czy to będzie możliwe, ale jeśli tak, to jak najbardziej.